Wydanie wieczorne.
Nr. 437. Poniedziałek 28 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Bitwa na morzu Czarnem. Transporty rosyjskich wojsk do Serbii. Z Warszawy i Łodzi.

Bitwa turecko-rosyjska na Czarnem morzu.

Konstantynopol, 28 grudnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Doniesienia urzędowe rosyjskie z Sebastopolu głoszą, że turecki **krążownik „Hamidje“** trafiony został koło Sebastopola torpedą i ciężko uszkodzony, i że wprawdzie mógł dojechać do Konstantynopola, lecz czas dłuższy będzie niezdolny do walki. Oto odpowiedź na te kłamstwa:

W ostatnich dniach nasza flota wraz z krążownikiem „Hamidje“ krążyła na morzu Czarnem i nie poniósłszy żadnej szkody wróciła. Jeden z naszych okrętów wojennych napotkał dnia 24 b. m. flotę rosyjską, składającą się z 17 jednostek, mianowicie 5 okrętów pancernych, 2 krążowników, 10 łodzi torpedowych i kilku okrętów do kładzenia min, a więc jeden okręt turecki znalazł się w obliczu 17 okrętów nieprzyjacielskich i **zaatakował flotę rosyjską w nocy**, ostrzeliwał skutecznie krążownik pancerny rosyjski „Rościsław“ i **zatopił dwa okręty** do kładzenia min „Oleg“ i „Athos“. Dwaj oficerowie rosyjscy i 30 marynarzy zostało wyratowanych i wziętych do niewoli. W tym samym czasie druga część naszej floty ze skutkiem **ostrzeliwała Batum**. Rankiem 25 grudnia dwa nasze okręty chciały wyż wymienioną flotę zmusić do walki, wolała ona jednak uciec do Sebastopola.

Na froncie kaukazkim armia nasza w dalszym ciągu zwycięsko postępują naprzód.

Konstantynopol, 28 grudnia.

Wedle wiarygodnych doniesień, bitwa na morzu, o której mówi komunikat urzędowy, rozegrał się **koło Zunguldak**. Słychać, że Rosyanie zamierzali przez zatopienie okrętu zamknąć dojście do portu Zunguldak, gdzie znajduje się stacya węglowa. Dzięki jednak waleczności floty tureckiej próba nie powiodła się.

Rosyjskie plany.

Amsterdam, 28 grudnia.

Londyńska „Morning Post“ donosi z Petersburga, że Rosyanie są zmuszeni zrezygnować na razie ze swego głównego celu strategicznego i ściągnąć swe armie **na wewnętrzne linie obronne**. Wobec konieczności obrony frontu przed Warszawą, **Krakowowi wypadnie dać na pewien czas spokój**. (Dotychczas angielskie dzienniki w doniesieniach petersburskich starały się w ten sposób zmniejszyć znaczenie porażki w Królestwie, iż oświadczały, że Rosyanie główne siły rzucają do Galicyi i tam mają zamiar na południe od Krakowa przebić się na Śląsk austryacki i dalej).

Transporty wojsk rosyjskich do Serbii.

Genewa, 28 grudnia.

Wedle „Tribune“ tutejszej rosyjskie parowce „Bułgarja“ i „Wilkow“ (?) z amunicyą i żołnierzami rosyjskimi mijają przystanie naddunajskie z przeznaczeniem do Serbii.

Chcą one dotrzeć do Prahowy.

(Sygnalizowane już parokrotnie dowozy rosyjskie do Serbii — Dunajem — pochodzą z wyzyskiwania przez Rosyę międzynarodowych umów, iż Dunaj w dolnym biegu tworzy szlak neutralny, międzynarodowy, niepodległy państwom, władającym pobrzeżem — *red. „Nap.“*).

Wojna z Rosyą.

Rosyanie w Nowym Sączu.

Drukowaliśmy dłuższy artykuł, poświęcony pobytowi Rosyan w Nowym Sączu. Obecnie w ś[illegible]d za sprawozdawcą „Reichspost“ podajemy dalszą garść szczegółów.

O godz. 1¾ popołudniu 19 listopada usunęły się z miasta ostatnie wojska austryackie, zdążając ku Staremu Sączowi.

Wkrótce rosyjskie kolumny ukazały się przed miastem. Wojsko i część oficerów zatrzymały się za miastem pod gołem niebem. W mieście ulokowało się tylko kilka sztabów. Sztab korpuśny zamieszkał w budynku poczty: na górze generał, na podwórzu zaś i na korytarzach ulokowali się kozacy oraz ordynansi wraz ze swymi końmi. Niesłychanie wszystko zanieczyścili. Jednak tylko ta okoliczność wraz z przymusowym kursem rubla (3 kor. 33 hal.) oraz mniejsze zajścia po dworach i wsiach były przedmiotami skarg mieszkańców na zachowanie się Rosyan. Rosyjska komenda trzymała żołnierzy w surowym rygorze, oficerowie byli skromni i grzeczni.

Dokoła Nowego Sącza zebrały się 8 korpus rosyjski z Kijowa oraz 10 dywizya kawaleryi. Rosyjscy oficerowie twierdzili, iż wszystkich razem jest 75 tysięcy. Pięknem wojskiem była owa dywizya kawaleryi z Warszawy i Kielc, którą dowodził hr. Keller. Silne konie i wysocy zgrabni jeźdźcy. Dywizya miała po jednym pułku ułanów, huzarów, dragonów i kozaków. Pułk na czarnych koniach i w czarnych „furażkach“ (czapkach), pułk na kasztanowatych koniach w czerwonych furażkach, pułk na gniadych w furażkach bronzowych, wreszcie pułk na białych koniach w furażkach białych. Kawalerya całkiem nie miała trenu, wobec czego odznaczała się wielką ruchliwością.

Gdy Rosyanie przybyli do miasta, pozwolono im milcząco pić wódkę. Oczywiście z pozwolenia należycie skorzystali. Gdy komendę objął Dragomirow, wprowadził żelazną dyscyplinę. Komisya objeżdżała miasto i kazała wylewać wszystkie zapasy wódki. Kto zaś chciał napić się wina — chociażby to był oficer — musiał wykazać się świadectwem lekarskiem. Pić piwo było wolno.

Gdy wniesiono do komendy pierwsze skargi na zachowanie się kozaków, generał podobno kazał rozstrzelać w jednym dniu kilkunastu kozaków i innych kawalerzystów.

— Wie pan — mówił młody Dragomirow, 19-letni porucznik, do jednego z mieszkańców Sącza — mój ojciec jest strasznie surowy. Jak tylko jakiś poważniejszy wypadek — zaraz rozstrzelać! My, młodzi, nie wszystko bierzemy dosłownie i ściśle. (Ostatnia uwaga dotyczyła zaprowadzonego przez Rosyan przy wstąpieniu do miasta zamykania sklepów o godzinie 7-mej wieczór.

Dziwnie dużo widziano wśród Rosyan młodych oficerów. Nawet pułkownicy nieraz nie mieli więcej niż lat 33. Wśród niższych oficerów mnóstwo było całkiem zielonych młodzików, wyróżniających się niezwykłą dbałością o swe uniformy. Zachowywali się oficerowie przyzwoicie — widocznie na skutek otrzymanych instrukcyj — i starali się robić na[illegible] strój korzystny dla rosyjskich rządów i rosyjskiej armii. Oto przykłady:

Pewien rosyjski oficer idzie ulicą. Na głowie „papacha“, wysoka czapka syberyjska, fut[illegible]na. Obok przechodzi jakaś pani z małym ch[illegible]czykiem. Chłopczyk patrzy na oficera i gło[illegible]powiada do mamusi:

— Patrz, mamo, jaki paskudny Moskal!

Rosyanin rozumie, lecz uśmiecha się. Mama przerażona i stara się z dziećmi uciec. Oficer jednak uspokaja ją i tak długo głaszcze chłopczyka, aż ten nabiera zaufania.

Pewien kapitan chciał kupić chleba i zapytuje przechodzącą ulicą kobietę o najbliższą piekarnię. „Nie wiem“, brzmiała odpowiedź. Oficer marszczy brwi i zapytuje, czy kobieta jest tutejszą. Owszem. Więc jak może nie wiedzieć, gdzie jest piekarnia?

— Już zapomniałam, gdzie piekarz — wybucha płaczem kobieta. Pokazuje się, że jest wdową po profesorze i matką czworga dzieci. Przedwczoraj miała jeszcze trochę ryżu, wczoraj trochę chleba od sąsiadów, od wczoraj zaś nic nie jadła. Oficer prosi o nazwisko i adres, poczem doręcza kobiecie 10 rubli.

— Także i ja mam żonę i dzieci. Chciałbym, żeby z moją rodziną obchodzono się w podobny sposób.

Gdy kobieta wróciła do domu, znalazła tam 8 worów mąki, 2 worki ziemniaków, 80 konserw i 2 paczki cukru. Obecnie jest zaprowiantowana — jak sama powiada — na 3 miesiące. Lecz to nie wszystko. Ów oficer zakomunikował o położeniu kobiety komendantowi i ten jej przysłał 600 koron — oczywiście z zagrabionych w Galicyi pieniędzy... Uczynny oficer jest kapitanem Aleksandrowiczem z Jałty na Krymie.

Podobne fakty świadczą, iż rosyjscy oficerowie starają się **celowo urabiać nastrój w Galicyi** na swą korzyść wśród ludności. Pracę w tym kierunku organizuje się wszędzie.

12 grudnia w nocy rozległa się w mieście trąbka; artylerya i treny pociągnęły na północ, ku Tarnowowi.

Z jakim pośpiechem Rosyanie opuszczali Sącz, pokazuje fakt, że nietylko pozostawili w mieście wszystkich chorych i rannych, lecz także nie mogli przeszkodzić setkom żołnierzy pozostać w Sączu. Te setki oczywiście jeszcze w tymsamym dniu poddały się wmaszerowującym Austryakom. W jednym z kościołów znaleziono 150 Rosyan.

Z zajętej przez Niemców Łodzi.

Dnia 6 i 7 grudnia wojska niemieckie weszły (po raz trzeci w tej kampanii) do Łodzi.

Nocą z 5-go na 6-go opuścili miasto Rosyanie. Tymczasem z nastaniem rana poczęły się sypać od strony Zgierza szrapnele na północną część miasta, dolatując przeważnie na Bałuty.

Wówczas wywieszono białe chorągwie: jedną na szczycie wieży kościoła Panny Maryi, drugą na jednym z domów. Nim jednak to nastąpiło i zostało zauważone, mieszkańcy ucierpieli sporo: ilość zabitych i rannych na ulicach miasta wyniosła 228 — nie licząc strat materyalnych skutkiem uszkodzenia domów.

O chwili tej pisze „Prąd“ łódzki:

„Rano na kościele Panny Maryi ukazała się biała chorągiew, druga zaś na jednym z domów przy Nowym Rynku. Następnie na ulicach ujrzeliśmy niewielkie oddziały konnicy niemieckiej lub pojedyńczych żołnierzy przybywających do miasta na rowerach. Dzień był słotny i brzydki, śnieg z deszczem drobnym, zimnym ciął w oczy, na ulicach utworzyło się wielkie błoto. Cukiernie i restauracye ożywiły się bardzo. W cukierni Roszkowskiego oddawna nie było tak gwarno. Przed Grand hotelem zniknęły warty, wypróżnił się też i hotel „Victoria“. Na ulicach pomimo deszczu były tłumy ludzi. Wieczorem o godz. 7 weszły większe oddziały wojska niemieckiego do miasta z artyleryą. Rozległy się pieśni niemieckie chóralne. Oficerowie niemieccy przechadzali się po trotuarach. Część ich zajęła mieszkania w Grand hotelu.

Ponieważ zdenerwowany z przepracowania prezydent p. Groman opuścił Łódź, przeto — jak mówią — władze niemieckie zawezwały do Zgierza inżyniera Sułowskiego, po którego przysłały samochód.

Deszcz z śnieżną zawieją pod wieczór przycichł. Pogoda wilgotna, przenikliwa, ciężka. Władze niemieckie dzisiejszej nocy rozkleiły na rogach ulic odezwy specyalne do obywateli. Odezwy te zostały wydrukowane w trzech językach. Strzały dokoła miasta ucichły“.

„Nowy Rozwój łódzki“ przytacza brzmienie następującej odezwy, wydanej przez komendę niemiecką:

„Do mieszkańców miasta Łodzi! Wojska rosyjskie ustąpiły z waszego miasta, Łódź jest w niemieckich rękach. Niemiecki dowódca zapewnia mieszkańcom łagodne i dobre traktowanie, ale tylko pod warunkiem, iż żadne zbrojne powstanie nie będzie miało miejsca. Rozkazuje się w dalszym ciągu, iż mieszkańcy mają natychmiast wydać wszystkich ukrytych rosyjskich żołnierzy, bądź w uniformie, bądź w ubraniu cywilnem, jak również oddać komendzie niemieckiej całą broń oraz wszystkie zbroje, które do wojska należą. W przeciwnym razie winni podlegać będą srogiej karze.

Rosyjscy żołnierze! Poddawajcie się do niewoli i zbierzcie się na południowym krańcu miasta Zgierza. Będziemy się z Wami dobrze obchodzić i dobrze Was żywić będziemy, tak jak obchodzimy się z Waszymi 250.000 kolegów, którym w niemieckiej niewoli bardzo się dobrze powodzi. Kto z Was nie postąpi według tego wezwania, będzie rozstrzelany!

Niemiecki głównodowodzący“.

Potwierdzenie wiadomości o zniszczeniu prowokacyjnego pomnika na Zielonym placu.

Podawaliśmy już wersyę o zniszczeniu w Warszawie „urzędowego“ pomnika (obelisk z postaciami lwów) wybudowanego na cześć... „Paliakam, padszim za wiernost' cariu“.

Pomnik ten stał na placu Saskim, skąd jednak wytyngowano go na plac Zielony, gdy carat „ozdobił“ plac Saski innym symbolem rosyjskiego panowania — ogromną złotobaniastą cerkwią katedralną...

Obecnie w „Kuryerze Poznańskim“, organie narodowej demokracyi w zaborze pruskim znajdujemy potwierdzenie owej wiadomości.

Czytamy tam:

„Przed agitacyą Polskiej Partyi Socyalistycznej przestrzegają — jak nam donoszą — pisma warszawskie młodzież z powodu zamachu na pomnik na Zielonym placu w Warszawie“.

Generalissimus Mikołaj o sytuacyi.

Korespondent „Daily Mail“ z Petersburga donosi: Przed tygodniem niemieckie i austryackie oddziały zaatakowały Rosyan z trzech stron. Dziś są w stanie atakować tylko z jednej strony i sytuacya Rosyan znacznie się polepszyła. Generalissimus Mikołaj wysłał do prokuratora synodu telegram, w którym wypowiada przekonanie, iż Rosyanie wkrótce zmuszą wroga do odwrotu.

Niemcy wciąż jednak ponawiają swe próby przełamania rosyjskich linii przed Warszawą.

Japończycy do Europy nie jadą.

Rotterdam, 28 grudnia.

„Nieuwe Rotterdamsche Journal“ donosi z Tokio: Odpowiadając na zapytania w Izbie japońskiej, oświadczył japoński minister spraw zagranicznych, że **żaden kraj nie prosił Japonii o wysłanie wojsk do Europy.**

Szczegóły z morskiej bitwy przy wyspach Falklandzkich.

Londyn, 23 grudnia.

„Daily Telegraph“ donosi drogą na Nowy Jork z Montevideo: Oficerowie floty admirała Sturdee dumni są z tego, że Anglikom udało się wciągnąć Niemców w **pułapkę** i wzmocnić rozbitków eskadry admirała Cradocka, udało się im bowiem przywołać dwa potężne krążowniki pancerne, które połączyły się z 5 krążownikami angielskimi i zajechały w dniu 7 grudnia do portu Stanley dla zabrania węgla. Wielkie krążowniki mogły się bardzo dobrze kryć poza górą. 8 grudnia ukazała się eskadra niemiecka, widocznie w zamiarze napadu na wyspy Falklanda i obsadzenia portu Stanley, jako stacyi węglowej. Kiedy okręty niemieckie zobaczyły tylko nieliczne okręty angielskie, przysposobiły się do walki, którą też stoczono. Nagle u wąskiego wejścia portowego zjawiły się dwa wielkie krążowniki angielskie pancerne. Admirał hr. Spee zoryentował się obecnie, że wpadł w pułapkę, i dał swoim okrętom sygnał do rozproszenia się.

Było już jednak zapóźno. Walka rozegrała się w sposób już znany. Okręty niemieckie, zwłaszcza „Schaernhorst“, strzelały wybornie. „Gneisenau“ i „Scharnhorst“ strzelały aż do chwili, w której zatonęły. Tymczasem walczyły z sobą okręty „Glasgow“ i „Lipsk“. „Lipsk“ mógł więcej zdziałać, niż wszystkie inne okręty niemieckie. Kiedy „Lipsk“, stojąc w płomieniach, miał zatonąć, wywieszono białą chorągiew. „Glasgow“ wstrzymał ogień, podjechał tuż pod tonący okręt niemiecki i począł spuszczać łodzie. Ale gdy pierwsza łódź angielska wyjechała na ratunek załogi „Lipska“, z okrętu „Lipsk“ jeszcze raz strzelono. Pocisk eksplodował na pokładzie „Glasgowa“. Na to „Glasgow“ strzelił do szerokiej strony „Lipska“ i zatopił go. Oficerowie angielscy ubolewali nad tem, że ten ostatni strzał z okrętu „Lipsk“ widocznie dany był w rozgorączkowaniu walki. Przypuszczają, że to było tylko nieporozumienie.

Inne okręty angielskie dotarły do „Norymbergi“ i wezwały okręt do poddania się, a gdy odmówił, zatopiły go. Zatonięcie „Norymbergi“ uratowało okręty „Drezno“ i „Książę Eugeniusz Fryderyk“, ponieważ okręty angielskie wstrzymały pościg dla zabrania na pokład rozbitków okrętu niemieckiego.

Wedle innych sprawozdań z Montevideo, krążownik pancerny „Invincible“ był 20 razy trafiany pociskami, nie odniósł jednak ważniejszej szkody, tylko 14 ludzi z załogi odniosło rany. Kiedy „Gneisenau“ tonął, cała amunicya okrętu była już wystrzelana, ale okręt nie chciał poddać się. Przy tonięciu okrętu widziano, jak wielu oficerów salutowało. Część załogi zgromadziła się na pokładzie i śpiewała „Wacht am Rhein“. Wielu ludzi z załogi, wśród nich także i oficerów, potem wyratowano. Niektórzy zmarli na pokładzie okrętów angielskich, innych przewieziono do Anglii. Z okrętu „Scharnhorst“ nikogo nie uratowano.

Kronika wojenna.

Berlin. Urzędowo donoszą: Londyński „Daily Mail“ donosi pod datą 23 b. m. z Dunkierki, że lotnicy sprzymierzonych wojsk **12 bombami obrzucili nową halę Zeppelina** i **spalili ją. Jest prawdą**, że podczas ostatnich dni lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby, ale hala Zeppelina nie została bynajmniej uszkodzona.

Londyn. W najbliższym czasie oczekiwana **jest zwyżka cen chleba.** Powodem drożyzny jest przedewszystkiem brak okrętów i spowodowane tem wyższe frachty, dalej złe żniwa w Australii i zamknięcie morza Czarnego. Także ceny soli znacznie poszły w górę.

KRONIKA.

Do Stełwiny odbywa się już normalny ruch pasażerski trzema pociągami dziennie. Do Zakopanego wychodzi dziennie jeden pociąg o godz. 7 rano, pociąg ten ma w miarę potrzeby połączenie przez Tymbark i Limanowę do Nowego Sącza.

Do Nowego Sącza dochodzą nadto pociągi pocztowe z Koszyc przez Orłowo. Ruch ten odbywa się głównie dla celów aprowizacyjnych.

O odzyskaniu Tarnowa rozeszły się po mieście pogłoski, którym braknie jeszcze potwierdzenia autorytatywnego.

Z nad Nidy (w Kieleckiem) nadeszły do Krakowa liczne transporty rannych, w tem wielu żołnierzy niemieckich.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. (Wykład w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14).

W poniedziałek o godz. 6 wieczorem: Dr J. Reiss: „Modernizm w muzyce“.

Władysław Mazurkiewicz, woźny dyrekcyi policyi ze Lwowa obecnie przy landsturm-żandarmeryi, poszukuje żony Anny i 2 dzieci Bronisława i Adama. Znajduje się w koszarach Franciszka Józefa w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubasek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).